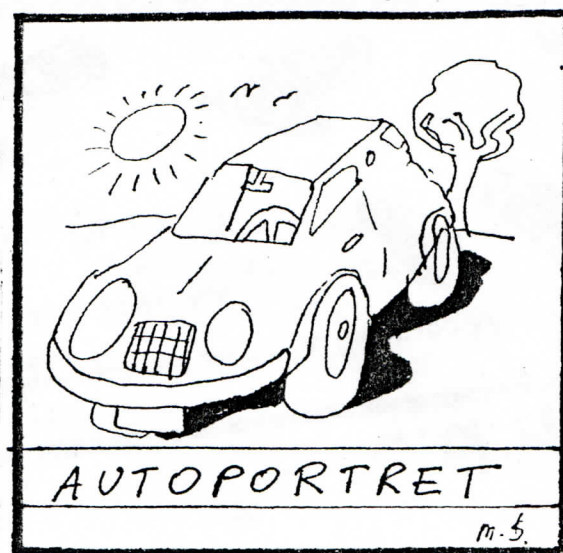
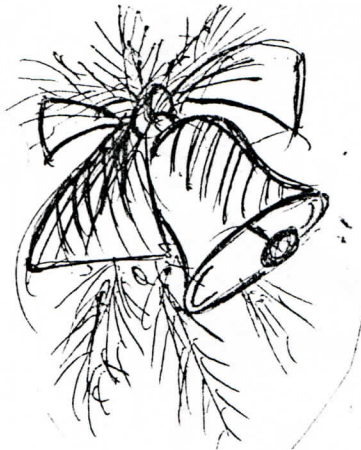


WIOSNA



Z życia szkoły

- wernisaż wystawy indywidualnej M. Krzyżanowskiej
- pierwsze zajęcia w pracowni komputerowej
- norecencie angielski! Prof. Andrzej Rybiński
- pierwsze narty prof. J. Malin nabyte na tzw. "baracholce"
- wernisaż wystawy batików Jioletty i Tomasza Wiszniewskich /rodzeństwo/
- nasza koleżanka Anna G. wała trzy paly z wf
- wernisaż wystawy p. Krystyny Glowiniak i jej córki Emilii /Vb/
- opłatek ogólnoszkolny - jasełka w wykonaniu IIIa
- zaawansowane prace przy powstawaniu siłowni - "zadziwiająca krata".
- prof. K. Dąbek zapuszcza brody
- powszechny kurs komputerowy dla uczniów, nauczycieli, sekretariatu, woźnych, sprzątaczek, portierów itd.



Niech nowy Rok 1993 przyniesie naszym Czytelnikom
obfitość wszelkich dóbr.

Wraz z życzeniami dedykujemy Wam "Desiderata".

REDAKCJA

DESIDERATA

Krocz spokojnie wśród zgiełku i pośpiechu - pamiętaj, jaki pokój może być w ciszy. Tak dalece jak to możliwe, nie wyrzekaj się siebie, bądź w dobrych stosunkach z innymi ludźmi.

Prawdę swą głos spokojnie i jasno, słuchaj też tego, co mówią inni, nawet głupcy i ignoranci, oni też mają swą opowieść. Jeśli porównujesz się z innymi, możesz stać się próżny lub zgorzkniały, albowiem zawsze będą lepsi i gorsi od ciebie. Ciesz się zarówno swymi osiągnięciami, jak i planami. Wykonuj z sercem swą pracę, jakakolwiek by była skromna. Jest ona trwałą wartością w zmiennych kolejach losu. Zachowuj ostrożność w swych przedsięwzięciach - świat bowiem pełen jest oszustwa. Lecz niech ci to nie przeszkania prawdziwej cnoty, wielu ludzi dąży do wzniosłych ideałów i wszędzie życie pełne jest heroizmu. Bądź sobą, a zwłaszcza nie zwalczaj uczuć! Nie bądź cyniczny wobec miłości, albowiem w obliczu wszelkiej oschłości i rozczarowań jest ona wieczna jak trawa.

Przyjmij pogodnie to, co lata niosą, bez gorzkości wyrzekając się przymiotów młodości. Rozwijaj siłę ducha, by w nagłym nieszczęściu mogła być tarczą dla ciebie. Lecz nie dręcz się tworam wyobraźni. Wiele obaw rodzi się ze znużenia i samotności. Obok zdrowej dyscypliny bądź łagodny dla siebie. Jesteś dzieckiem wszechświata, nie mniej niż gwiazdy i drzewa. Masz prawo być tutaj i czy to jest dla ciebie jasne czy nie, nie wątp, że wszechświat jest taki, jaki być powinien. Tak więc bądź w pokoju z Bogiem, cokolwiek myślisz o jego istnieniu i czymkolwiek się zajmujesz i jakiegokolwiek są twoje pragnienia. W zgiełku ulicznym, zamęcie życia zachowaj pokój ze swą duszą. Z całym swym zakłamaniem, tępem i rozrwanymi marzeniami ciągle jeszcze ten świat jest piękny.
BĄDŹ UWAŻNY, STARAJ SIĘ BYĆ SZCZĘŚLIWY.

Tekst znaleziony w starym kościele
w Baltimore, datowany w r. 1692.

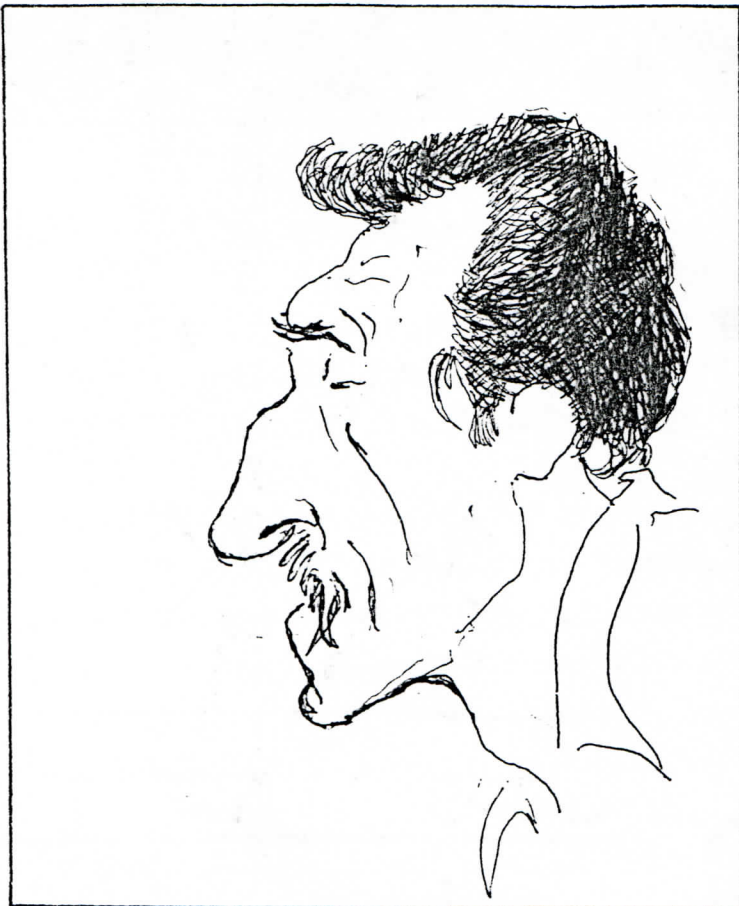
"Praca czyni wolnym"
ODPOWIEDZ ZBYSZKOWI

7 KHI. na korytarzach, w salach lekcyjnych, miejscach ustronnych, w portierni - słowem wszędzie, gdzie to tylko możliwe, zafurkotały karty naszej pierwszej szkolnej gazety. Jej tytuł, podawany z ust do ust, zrazu brzmiał może trochę obco, ale wkrótce rozszerzył zasób wiedzy uczniowskiej z zakresu teorii literatury.

Po otwarciu już pierwszych stron do naszych uszu dochodzi rozpaczliwy płacz stęsknionej za "lekojami o trójpółowie i piersią" sora od historii. Z szelestów kart gazety dobywa się także jakiś dziwny zgiełk, jakby szczech żelaza, huk rozbijanych murów i inne niepokojące dźwięki. Oto ZBYSZEK w imię wolności zdziera z siebie sutannę i mundurak wojskowy, paląc go w ogniu słów /ciekawe, które go oblekł w te nieznosne szaty?/. Zapewne słodka jest to wolność, gdy uzbrojeni i wygłodniali bracia ze wschodu bazkarnie plądrują mieszkanie Zbyszka, który z "pacyfką" na piersi wznosi rączki w stronę chmur. Bez wątpienia będzie się czuł doskonale, gdy wyzwoleni z kościelnej tyranii jego współ/przypadkowi/zionkowie szukają go, okradają, zgwałcą, a w końcu pomogą mu "zsunąć się po śliskiej, okrwawionej ścianie", aczkolwiek skracając nieco tę chwilę bardziej, niżli by sobie tego życzył. Dla dobra swojej wolności gardzi porażeniami, jakie dają mu romantycy. A czegoś oni innego sądzą, jak nie całkowitego poświęcenia się dla wolności. Czyżby ideał człowieka wolnego stanowił dla Zbyszka zastrachany sługus Nowosilcow? Niczym też wielkim nie są dla naszego kolegi orzełki, flaga, "Łódź nad Wisłą". A że gdyby nie te orzełki, gdyby nie walka w imię tej flagi, gdyby nie "Łódź nad Wisłą" nazywała by "swobody" łagrow czy obozów koncentracyjnych - o tym już nie pomyślał. Wiele pewnie wszystko mu jedno, jaka jest wolność, której doświadcza - czy ta, jaką ma dzisiaj czy ta, którą zapowiadał napis na oświęcimskiej bramie. "Arbeit macht frei" /praca czyni wolnym/, umieszczony tam przez naszych dobredziejów z ostatniej wojny..

Prawdą jest, że żeby zaznać wolności, choćby przez ową chwilę "zsunania się po okrwawionej ścianie", poświęcić trzeba wiele: wiele przyjaźni, wysiłku, niekiedy krwi i że ci, którzy wzywają do tego, woląc Zbyszkowi wolności odebrać nie chcą, a jedynie pragną pokazać jej cenę.

B. Podolska.



Jak uczyć się do klasówki z chłopakiem

/dobra rada dla dziewczyny/

Nie prostszego. Chłopak musi mieć w sobie coś, wtedy nauka przychodzi mu łatwiej i staje się atrakcyjny dla naszych koleżanek, które zazdroścują, że możemy z nimi wspólnie wkuwać. Rzeczonożego chłopaka wprowadzamy na pokoje, sadzamy, rozbieramy, bo przecież nie będzie bidula siedział w samym kożuchu. Podajemy mu herbatę, rzeżuchę /bo jest zdrowa/ i piwo /bo lubi/. Następnie pytamy go słodko: Czy potrzeba ci czegoś jeszcze kochanie? Jeżeli mówi, że nie, a innego wyjścia nie ma, możemy z czystym sumieniem przystąpić do nauki. Chłopaka, rzecz jasna, odstawiając do kąta. Niech pisze ściągawkę. Kiedy ściągawka będzie gotowa, dzwoniemy do koleżanki i przeciągając się znacząco mówimy: Ziuta, kurozę, nie masz pojęcia, jak było bosko! On jest do prawdy fantastyczny.

Chłopak to słyszy, ulatnia się po angielsku /nazajutrz cała szkoła wie, jaki to z niego gigant/, a my zasiadamy do książki i ryjemy, bo na samą ściągę liczyć nie można. A dziewczyny i tak nam zazdroszczą.

WERNISAZE:

Dnia 11 grudnia, w piątek, o godzinie 12.00 odbyło się otwarcie wystawy batików autorstwa Tomasza i Violetty Wiszniewskich. Poznali oni tę technikę mając po 10, 11 lat. Jak twierdzą, nie należą one do najłatwiejszych. Proces tworzenia jest długotrwały, wymagający cierpliwości. Autorzy batików osiągnęli już znaczące sukcesy w konkursach na Węgrzech, w Warszawie i Krakowie.

A oto parę opinii uczniów o wystawie: "wryginalna wystawa", "to coś nowego", "prace są bardzo ciekawe, kolorowe, fajne i oryginalne", "pozwolę być więcej takich wystaw".

K. Wróbel

25 listopada Pani Krzyżanowska odwiedziła wystawę swoich prac. Zauważa ona różnorodność tematów, stosowanych technik i sposobów ich łączenia z elementami ozdobnymi. Dyrekcja i koleżanki gratulowali Monice wysokiego poziomu prezentowanych prac.

M. Sakya

2 listopada przyjechał się bardzo ciekawą wernisaż prac Kasi Mokdy. Uroczystość przebiegała z wielką pompą. Prace Kasi są nietuzinkowe. Przyznam się, że nie rozumiem jej twórczości, ale doceniam ją.

Widać się, że wiele osób oglądało wystawę. Była bardzo obojętniejsza. Szkoda.

K. Stachyra



Cześć!

Byliście! Widzieliście, jak było!

Pierwsze odsłonięcie /słysząc muzykę Vivaldiego/. Piotruś "wpada" na wrotkach i wypisuje sprayem na tablicy /wystawionej przed sceną/:

Jezus nadchodzi!

Piotrusiu, fajnie wyglądałeś - małe skrzydełka, więc wrotki nadawały ci szybkość ekspresu. Dowiedziałam się, że Chrystus nadchodzi.

Scena II. W świetle świec siedzi wbity w krzesło Herod /słysząc stukot butolek nieczym tętent galopujących koni/. Grała go chyba dziewczyna, ale nie w tym rzecz. Jeśli to ma być nasza polska rzeczywistość, to nie chcę żyć w Polsce IIIa. Pojawia się żona Heroda. Coś tam widziała, coś tam słyszała. Jakieś kontakty z KGB /słysząc pierwsze takty piosenki z filmu Prytty Woman/. Herod zostaje sam. Śpi, słysząc chrapanie. Wejście Szatana. Wygina się w tańcu brzucha. Pertraktuje z Herodem. Facet się nie opiera. Koniec sceny II. Z kasety magnetofonowej płynie melodia kolędy "Bóg się rodzi". Wystakują aniołki. Lekka przepychanka. Magda wyskakuje wcześniej. Wpada i woła - "Cześć chłopaki".

Scena III. Pojawia się gliniarz. Chodzi po scenie. Słysząc "Crime story". Coś się dzieje, żywa muzyka. Tylko, jak na razie nie mogę zrozumieć o co chodzi.

Scena IV. "Lulajże Jezuniu".

Piękny kłobek /ciekawe, kto go zrobił?/, bardzo mi się podobał. Aniołki trzymają zimne ognie, trzeci odważył się, macha ręką. Wszyscy się oieszczuwy.

Scena finałowa - Alleluj.

Wiecie, było wiele efektownych momentów. Było głośno, szybko i małaś - tylko, gdzie ten Chrystus, co miał nadobędzić? Odniosłam wrażenie, że wasze umiejętności są zbyt wielkie, jak na takie małe jasełka. Nie wzruszyliście nikogo, ale za to się pośmialiśmy.

Renata z IVA

Jak uczyć się do klasówki
z dziewczyną
/dobra rada dla chłopaka/

Po pierwsze nie wolno ci siadać zbyt blisko niej. To zrozumiałe, w końcu w każdej chwili mogą wejść rodzice. Po drugie, uczę się do klasówki, zastawiając drzwi fortepianem, wówczas wejście starych będzie cokolwiek utrudnione. Fortepian, gdy go akurat brakuje, dobrze jest zastąpić czymś ciężkim, np. dziadkiem. O ile jest głuchy. Dzia-

dek może być też do orzechów. O ile ma zęby. Orzechami lepiej drzwi nie zastawiać, są zbyt lekkie. Chyba, że macie ich tonę. Tona orzechów jest cięższa od tony fortepianu. Zazwy-
czaj. Potem możecie zacząć się uczyć. Najlepiej od przedmiotu zwanego anatomią. Zresztą czego się uczyć to już wam chyba przypominać nie trzeba. Uwaga szczegółowa. Macie rację. Fortepian można zastąpić, dziewczyny się nie da. Jeśli nie macie pod ręką baby, nie szkodzi. W końcu i tak nie o naukę wam chodzi.

SZTUKA DLA MAS, CZY DLA ELITY ?

Tomasz Pickut - VB

"Sztuka dla mas, czy dla elity?" - to pytanie które warto, a nawet trzeba postawić w sytuacji, gdy, jak gdyby na nowo, dzieli się społeczeństwo. Nowa sytuacja gospodarstwa sprzyja zmianom w strukturze społecznej, wykształca się nowa warstwa tzw. "nowobogactwach", która prędzej, czy później będzie tworzyła elitę finansową.

Obok tej warstwy równolegle pewien procent społeczeństwa traci pracę, a co za tym idzie środki do życia na średnim poziomie, tworząc warstwę najniższą. Sytuację tę można uznać za normalny wynik przemian społeczno-gospodarczych kraju.

Dzieło sztuki - jako takie, tzw. oryginalna jednostkowa praca, pozostanie siłą rzeczy tylko w zasięgu elity finansowej, ale wydaje mi się, że nikomu nie można odmówić prawa do kontaktu ze sztuką. Wstęp do galerii i muzeów winien być zawsze i wszędzie możliwy dla każdego, kto odczuwa potrzebę kontaktu z dziełem sztuki. A gromadzenie prywatnych kolekcji zamiast dla społeczeństwa jest barbarzyństwem. Ważnym jest, zanim powstanie w Polsce prawdziwy rynek Sztuki, rozpocząć na serio edukację społeczeństwa w pełnym jego przekroju. W tej chwili powstaje niebezpieczne dla prawdziwej sztuki zjawisko komercjalizacji - - rynek zalewany jest kiczami, nie mogącymi nawet pretendować do tytułu sztuki. Kicze są niestety chętnie nabywane i eksponowane. Dlatego konieczne jest zapewnienie przeciętnemu człowiekowi możliwości obcowania ze sztuką. Trzeba odbudować na nowo pojęcie estetyki - moim zdaniem - powinno ono objąć wszystkie te płaszczyzny, na których jest to możliwe. Sztuka winna być obecnie w reklamie, na ulicy, w prasie, powinna zająć stałe miejsce w życiu codziennym, tak, aby każdy człowiek mógł ukształtować w sobie krytykę, aby potrafił odróżnić to co wartościowe od tego, co byle jakie i obliczone tylko na pierwszy efekt. Dopiero, gdy sami potrafiemy już oceniać, będziemy mogli rozpocząć poszukiwanie i obcowanie ze Sztuką. Dlatego prawdziwe rozważania o sztuce będzie można rozpocząć dopiero wtedy, gdy przestaniemy poruszać się w tym temacie "po omacku".

Sztuka od zarania wieków pojmowana i wyrażana indywidualnie, zawsze związana była ze zbiorowością lub, jeżeli ktoś woli, "masą". Jej cechą charakterystyczną jest fakt, że ulega wpływom jakiejś społeczności, bądź stoi w opozycji do ogólnych poglądów.

Właściwością człowieka wykreowanego przez twórcę jest zdolność tworzenia. Tak więc posiadanie takiego pierwiastka dysponuje go do wypowiedzi artystycznej. Każdy może tworzyć, każdy też może korzystać z tego interpretując "dzieła" w sobie właściwy - uduchowiony lub prymitywny sposób.

Sztuka zawiera nie tylko to, co kryje się w cieniu wielkiego S. Może sztuka być prosta, a nawet tandeta? Dlaczego by grupa snobów, patetycznie nazywana elitą, nie posiadać wyłączność na kreację i ocenę rzeczywistości? Albo co każe sądzić, że tylko elita jest w stanie pojąć sens indywidualnej przecież wypowiedzi?

Gdyby każdemu udzielono swobody przeżywania rzeczywistości tkwiącej w jej duszy, ludzkość miałaby możliwość tworzenia prawdziwych Dzieł.

Krystyna Głowniak - artysta malarz

Wydaje mi się, że ani jedno ani drugie. Na pewno nie jest przeznaczona dla mas, nigdy bym się z tym nie zgodziła. Natomiast nieodrobnie jest, jeśli przeznaczona jest dla elity. Wydaje mi się, że sztuka jest tym rodzajem wypowiedzi przeznaczonej, powiedzmy zaadresowanej do ludzi, którzy chcą słuchać, czy po prostu odbierać na tych samych falach, na których sztuka nadaje. Może trafić się zamknięty odbiorca, i ja takich odbiorców miałam, wśród prostych ludzi o niewielkim wykształceniu, którzy doskonale rozumieli to, co ja robię i to co robią inni. Miałam możliwość dyskusji z ludźmi na bardzo wysokim poziomie intelektualnym, wykształconymi humanistycznie, którzy nie pojmowali pewnych rzeczy i odcinali się, może przez lenistwo duchowe, może przez jakiś egoizm. Tu nie stawiałabym granicy i uważam, że jest to bardzo trudne pytanie.

Sztuka nie dla mas, nie dla elity
a dla tych, co mają pieniądze

Niedawno na opłatkach, w bezinteresownej złości życzyłem znajomemu więcej ekstrawagancji. Pokiwał głową, jako że jest człowiekiem spokojnym i odeszł, nie wdając się w dłuższą rozmowę. Ja natomiast udałem się bliżej wyjścia i stanąłem w ogonku do mego wychowawcy.

Dopiero w domu ogarnęły mnie wątpliwości. Scierając szminkę z policzka, pomyślałem - a może to on ma rację? Co prawda, nie bawi się dobrze, stoi przed sztalugą z takim wyrazem twarzy, jakby mu się na widoku zbierało, powoli, flegmatycznie, bez dozy własnej inwencji kopiując to, co widzi, ale to on najpewniej będzie miał ze sztuki "małe co nieco". Nie oszukujmy się - chyba nikt nie chciałby skończyć jak szacowny patron naszej szkoły. Kto nie nagne karku, choćby nie wiem, jak był zdolny będzie musiał długo czekać, by go wreszcie ktoś zauważył. Być docenionym po śmierci, to chyba żadna przyjemność.

Tak więc, twórczość mego kolegi jest prosta, on bierze temat, jakim jest, podczas gdy ten co CZUJE, wylewa go z siebie. On nie prowokuje, nie eksperymentuje, jego nie obchodzi droga, którą ma przebyć. Taką sztukę łatwiej zrozumieć, przełknąć, ona nie krzyczy, nie drapie, nie nawołuje. Cóż z tego, że jest przeciętna, wygładzona. Liczą się pieniądze, ale nikt nie zainwestuje w coś, czego się potem będzie wstydził. Biznesmen jest od zrobienia forsy, a gdy już wykaże chęć, by ozdobić swoje apartamenty, to zapyta o zdanie krytyka. I co?! Kogo taki krytyk wybierze?

ff
o
≡
2
lo
U
S
4
vvv
9.9
A

Przed wojskiem nie wolno uciekać, ponieważ wojsko jest silniejsze i strzela - w obcych krajach strzela z karabinu, u nas, z książeczki do habożeństwa. Do wojska trzeba iść, ponieważ w wojsku jest fajnie. Się piosenki śpiewa i się maszeruje. Się człowiek wyrabia i się uspokaja. Przy zielonym kolorze. I tylko czasem się człowiek martwi, że nie może wyjść do dziewczyny na przepustkę, ale wtedy się idzie do kaprała i kaprał mówi: "Idźcie z Bogiem pojedynczo żołnierzu! Bo w wojsku wszystko jest pojedynczo: żołnierze, musztra i regulamin, a jak coś jest podwójne, to się to odnosi do izolatki i wtedy powstają takie utwory, jak: "Piosenka trepa" niejakiego Kazika; bardzo nieładna piosenka. Wojsko da się lubić, serio! Tak wesołej armii jak u nas to nie ma nigdzie indziej albo jeszcze dalej. Zobaczcie na własne uszy!.

NIE ZAPOMNIJ...

Nauczyciel też człowiek. Trochę starszy. Zwykle mądrzejszy, choć - jak Ci dobrze wiadomo - nie zawsze. Najczęściej - biedny jak mysz kościelna.

I smutny.

Uśmiechnij się do niego. No! I jeszcze raz! Widzisz? Zareagował normalnie! Co się tak głupio uśmiechasz pod nosem, baranie jeden!

Znaczy: on też odczuwa emocje.

TWOJE BIORYTMY

Największa dobową wydajność organizmu występuje w dwóch okresach: między godz. 9 i 10 oraz 16 i 17. Najniższy poziom wydolności można zaobserwować około godz. 2-3 nad ranem. Największą sprawność ludzki umysł przejawia w godzinach porannych - do godz. 10 i po południu - około godz. 18.

Jaki stąd wniosek? Że kuć w nocy, to nonsens, że lepiej wysiść się na pierwszej lekcji, niż o pierwszej w nocy i że to jest skandal żądać od ucznia, aby był przygotowany do odpowiedzi przez wszystkie godziny dnia. Poinstruujele nauczy ciela, on przecież również ma swoje biorytmy, że najlepiej będzie pisać klasówki i wystawać przed tablicą pomiędzy godz. 9.45 i 9.46. Później i wcześniej nasz organizm strajkuje. A strajki są dozwolone.



Z ZESZYTU

PROF.

PALUCHA:

3. Stworzysz niejedną w tej szkole
5. Pierwszy po bogu w tej szkole
6. Znajdziesz go w martwej naturze z bukietem kwiatów
7. Kolorowy arkusz papieru
9. Nosi głowę nad gwiazdami
12. Prof. Turezyński powinien go mieć w herbie
13. Pomoże ci w pracy z komputerem
14. Nie będziesz go Jada na zaskaku
15. Nasz akademik okrutnie skłanych
18. Nagromadzenie okrutnych skłanych u podnóża strąconych, skalistych
19. Zarzy o nim każda dziewczyna
20. Prof. Marek oszołoby odo, za to
23. "Dziwona główna roli w filmie "Faraon"
27. Siódki domek
28. Idealna do mieszkania farb
31. Dowodzi nią Korwin-Mikke
33. Może być twary
35. Reklamowe aia ba da
36. "Gdzie uciek, tam..."
39. Edgar Alan...
40. Królewskie imię dla twojego pioska
41. Mieszkanie Beskidu Niskiego, Gwarowo RUSNAK
42. ...DOLNA w woj. nowosądeckim
45. Dyla PRL
46. "militaryzowany przedmiot
47. Jedno z imion patrona twojej szkoły
49. Straszna ...-y oomla
51. Prof. Dąbek w gwarze uczniowskiej - wapak
52. Dóg oczynsz w Helioopolis
53. Superoigazarówka z byle MND
55. Jednostka powierzchni gruntu
56. Ma ją podobno le-man
58. Sklep dla ciebie
60. Narzędzie Kłusownika
61. Iez farba
64. Jednostka pojemności pamięci
65. Filka poza linią
67. Pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 54
68. Zero
69. Huta szkła lub imię znanej o pani profesor
70. Pani dyrektor w żargonie uczniowskim
73. Jedno państwo-miast Sumeru
74. Symbol chemiczny sodu
76. Nasi sąsiadzi leoz nie zawodowy
77. Podobno jest też błękitna
78. Sprędzasz tam wszystko uroczyste chwile w naszej szkole
80. Nógiby mieć kawy prof. DOS
82. Obrzęd ku czci Dionizosa
92. Cio każdej armii
94. Gorzej już być nie może
97. Piktogram
98. Podziałczok
99. Kształowa malarsztwa
101. Nie znamy kiz skład "Ranoty"
102. Znamy mistrz karate
103. Imię jak dezodorant
104. Na szkolnym parkingu go nie znajdziesz
105. "Nasza kuchnia wyhowawozyni"
106. Tęto też nie ma na naszym parkingu
108. Szpiegiel /poczocznie/
109. Symbol chemiczny wapnia

(autor: prof. R. PALUCH)

110. Pdzcel do tupańa
111. Sebebrzyezek z IIIb
112. Kontektat
113. Twojo ministerstwo
115. Bardzo atrakcyjny komputerowy program graficzny

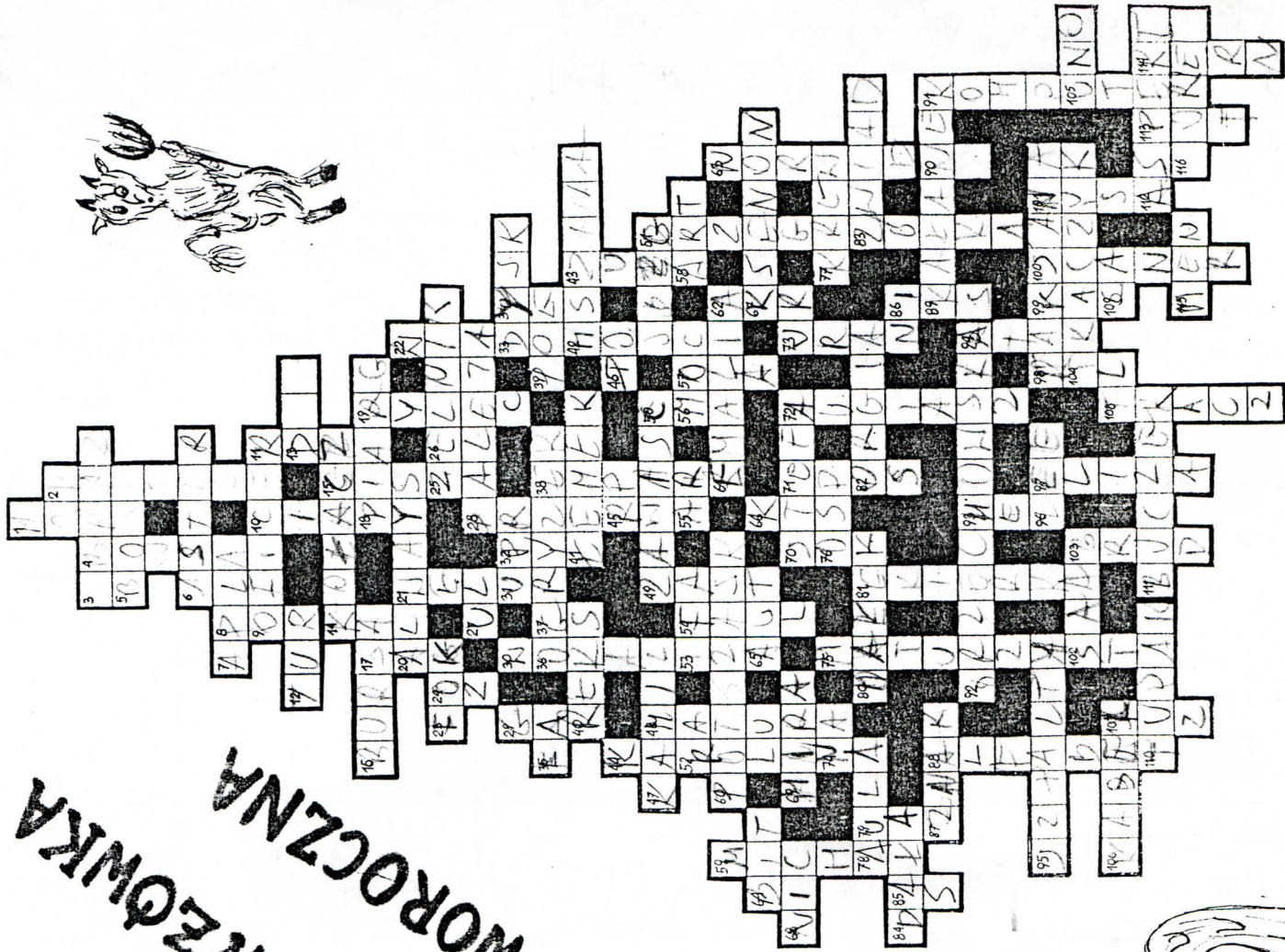
POZIOMY

1. Zwierzyz morskie
2. Kolorowe ołówki
4. Japońska sztuka hodowli minin-turewzych roślin
6. Kosmita z kosmicznym pocuciem humoru
8. Zdrowe warzywo
10. Każdy uczeń mied powinien
11. Nie ma zębów a zro
14. Materiał na pocztowy plocny - wapak
15. Silencium
17. Odmiana sieci rybaekiej
19. Narzędzie rytownika
21. Miękka tkanina
22. Powinieneś mied to w głowie
24. Czarnoksięski z krainy...
26. Galeria majslawiejsza nie tylko w Elbiągu
28. Czekasz na nią z niecierpliwością
29. Nie jeden w martwej
30. Spiew na samociosoo
32. Może być kalizyowy
34. Tak w wykonaniu prof. od angielskiego
37. Spółdzielnia chlopa /skróć/
38. Styl napoleonski
43. Pogorzelska
44. "Ślaskie" imię żeńskie z IVb
48. Ciarki przeschodzą gdy się o nieś pomyśli
50. Noony motyl
51. Tak możesz wykutać palkę z polskiego
54. Zagranie nie fair
57. Piętrzyk z IIIa
59. Imię rysonika naszej gazetki
62. Amerykańska jednostka pow.
63. Patron twojej szkoły
66. Hurtonia dla ciebie /jeśli siu-chasz 102 i 2/
70. Produkt z Hortexu
71. "Iliada"
72. Sprzątał u niego Herakles
73. Siódma planeta od Słońca
75. Jest nim niewątpliwie Ruwel
79. Franuowski z Yo
81. Przyrząd geometryczny
85. Ten najgłupszy
86. Litera z alfabetu P. Wieliczka
88. Laciński, Grecki lub Hebrajski
90. Norton Comander
91. Np. Amiga 2000
93. Kończy się w Justarni
94. Rodzaj szalu
97. Imię dziovczynny - piaka z IVb
98. Podobno sprośny satelita
99. Może być moralny/ pococznie/
100. Chlubna naszej komputerowni
101. Łużyoka
103. Walczą z nim dzielnie panie sprzątaaczki
107. Program dla ciebie /tv/
108. Chłopiec specjalista z klasy form
113. Wyeliska z ciebie prof. Rejzner
114. Bardzo słowna Monika



KRZYŻÓWKA

NOMOROCZNA



OGŁOSZENIA

Przytulam każdego - cena umowna.

Zamienię zdjęcie prof. Dąbka

na fotografię Mariusza W.

Kontakt na dużej przerwie w szatni.

Ludzieeee! Nadchodzą ferie!

Niewyspana.

Sprzedam niezawodny sposób ściągania na polskim. Zabezpieczony.

Chcesz mieć piątkę z francuskiego?

Wyślij kopertę i znaczek na adres:

H. Kozaczyńska, rue de Bastille

2/80, Paris.

Grzesiek - niech cię diabli!...

Rozczarowany.

Flak - na wszystko - nihilista.

Po co mi natura! Zrezygnowany.

Zamienię wychowawczynię na prof. Dąbka.

Lubię brodatych.



- No pani Dyrektor, niech pani zobaczy,
co ci narobili... / uczeń do pani
A. Stefańczyk /.

- Dzieci, dzieci - jakie wy supie jesteście. /prof. Wieliczko do dzieci /

- Mamaś !!! / prof. Faluch do dyrektora
Stefańczyk /

- Pani profesor, mówię, że jestem
brakującym ogniwem / uczeń C.Kulas
do prof. A. Stefańczyk /

- Cytasik proszę /prof. Karolczuk
do ucznia /

- Powinieneś z godnością przyjąć tę
pałkę / prof. T. Dąbek do ucznia M.K.;

"Przygody Sherlocka Dąbsa i Johna Mac Watsona" (odcinek drugi)

- W rzeczy samej - rzekł Dąbs do McWatsona. To są trampki.
Ależ sir - w tej szkole już dawno zabroniono używać tego typu obuwia.
McWatson wyjął z lewej kieszeni obszernego swetra kupioną na barachołce
lupe i przyjrzał się dokładnie śladom. Coś mu tu nie pasowało. Zdmuch-
nął proszek CMO i zgroza objawiła się na jego obliczu.

- Niech pan spojrzy, sir - rzekł do Dąbsa. Te ślady są namalowane.
Namalowane!!

Sherlock Dąbs, drapiąc się po zapuszczonej od niedawna brodzie,
stwierdził filozoficznie:

- Tak, to bez wątpienia farba olejna.

Pochyleni nad śladami Dąbs i McWatson nie zauważyli, że inspektor
Belami, usłyszawszy okropną nowinę, pobiegła do portierni, otworzyła
odrapaną szafę i trzęsącymi się rękami wyjęła z niej ogromnej wiel-
kości nóż kuchenny. Nikt nie zauważył, co działo się w ciemnej duszy
naszej kochanej woźnej. A działo się dużo. Kiedy wróciła do obu
"detektywów szperaczy" była już spokojna i opanowana.

- Panowie - rzekła, musimy ustalić dokąd prowadziły te ślady.

- Proszę prowadzić, dobra kobieto - polecił Dąbs, po czym wślizgnęszy
pod ramię McWatsona zaczął posuwać się za inspektora Belami. W cichy
nocnej ich kroki dudniły jak wloty pneumatyczne i sytuacja robiła się
niebezpieczna. Ślady wyraźnie prowadziły przez cały dolny korytarz,
schodami na I piętro.

Inspektor Belami odważnie stawiała czoło sytuacji. Miny Dąbsa i McWat-
sona na odwagę nie wskazywały. Już byli na I piętrze, kiedy nagle
ślady urwały się. I to gdzie?

Przed salą 72. O Boże, przed nowiutką, awangardową 72.

RAMOTA

GAZETA Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Lublinie ul. Muzyczna 10

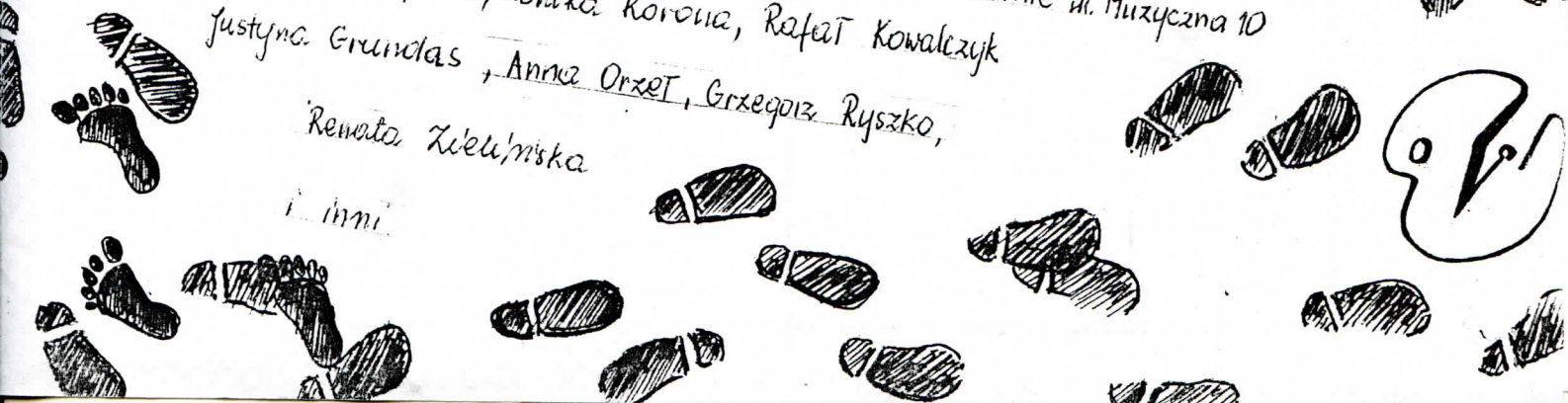
REDAGUJĄ: Katarzyna Doputrek, Monika Korona, Rafał Kowalezyk

Justyna Grudka, Anna Orzeł, Grzegorz Ryszek,

Ramota Zielinska

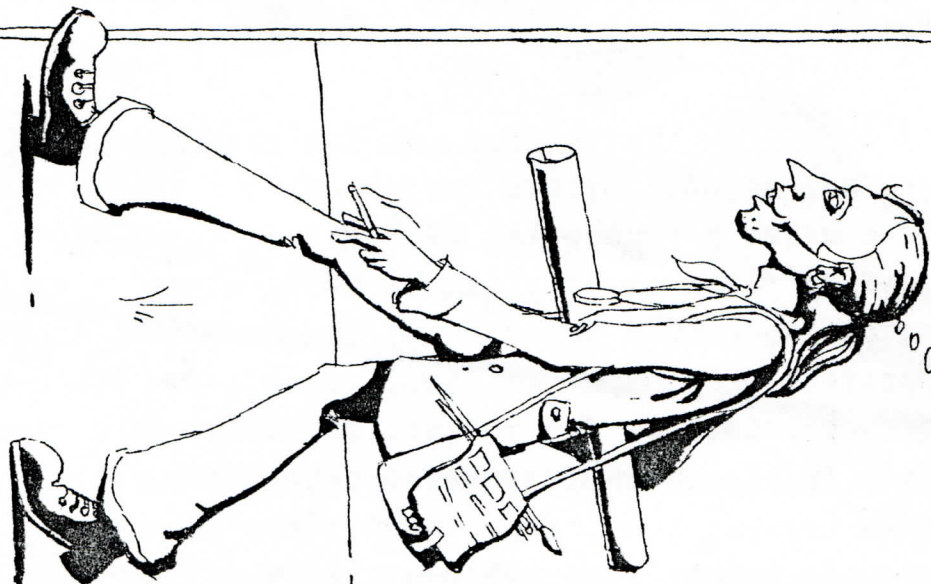
i inni

c.d.n.

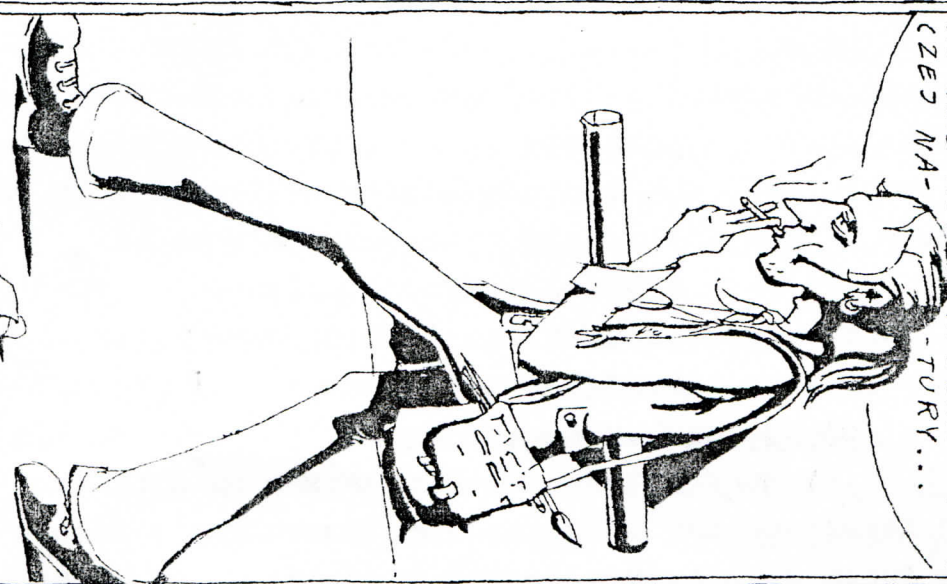


ALE...

☀
CESTEM
☀
ARTYSTĄ
☀
☀
☀



ALE DLACZEGO NIKT TEGO NIE
ZAUWAŻA, MUSZYSZY TRAKTOWAĆ
MNIE JAKBYM BYŁ ZWYKŁYM CZŁO-
WIEKIEM, NIE POTRAFIĄ DOSTRZEĆ
ŻE MNIE MEJ PRĄDZINIEJ TWÓR-
CZED NA-
TURY...



O BOŻE! A MOŻE JA
NIE WYGLĄDAM NA
ARTYSTĘ??!

